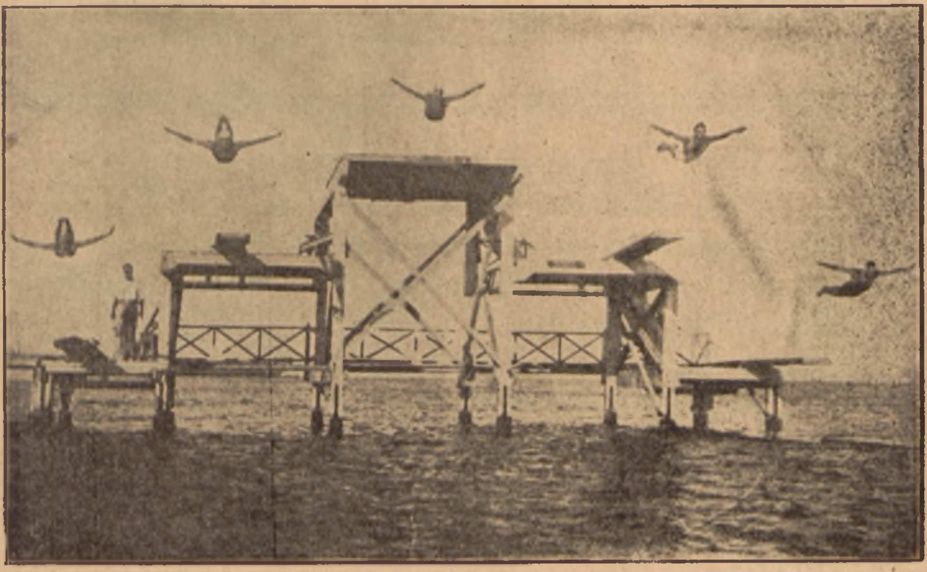
PRZEWODNIK GIMNASTYCZNY

SOKÓŁ

ORGAN

ZWIĄZKU TOW. GIMNASTYCZNYCH „S O K Ó Ł" W POLSCE

ROK 51 WARSZAWA, LISTOPAD 1934 R. Nr. 11



Z zawodów pływackich Związku gimnastycznego egipskiego.

M I E S I Ę C Z N I K

ADRESY WŁADZ
ZWIĄZKU TOWARZYSTW GIMNASTYCZNYCH
„SOKÓŁ" W POLSCE

PRZEWODNICTWO ZWIĄZKU: Warszawa, Wybrzeże Saskiej Kępy Nr. 26, przy Moście Ks. Poniatowskiego. Tel. 10-05-93.

Konto czekowe P. K. O. 5589.

PRZEWODNICTWA DZIELNIC:

KRAKOWSKIEJ	Kraków, ul. Piłsudskiego 27. — Konto P. K. O. 412.320.
MAŁOPOLSKIEJ	Lwów, Rynek 9, — Konto P. K. O. 101.421.
MAZOWIECKIEJ	Warszawa, Sucha 14. Konto P. K. O. 10.545.
POMORSKIEJ	Toruń, Rynek Nowomiejski 26. — Konto P.K.O. 209-838.
ŚLĄSKIEJ	Katowice, ul. ks. Damrota 8. — Konto P. K. O. 301.550.
WIELKOPOLSKIEJ	Poznań, Wały Zygm. Augusta 10. — Konto P.K.O. 205.211.

OD ADMINISTRACJI

Zawiadamiamy niniejszem wszystkich prenumeratorów, którzy zalegają w opłacie prenumeraty, że niniejszy numer jest ostatnim, jaki otrzymują.

Na wpłatę zaległej prenumeraty oczekujemy do dnia 12 grudnia r. b., poczem nazwiska zalegających opublikujemy w „Przewodniku".

SPIS RZECZY:

PRZEWODNIK GIMNASTYCZNY

SOKÓŁ

ORGAN
ZWIĄZKU TOW. GIMNASTYCZNYCH „SOKÓŁ" W POLSCE

ROK LI WARSZAWA, LISTOPAD 1934 R. Nr. 11

DZIAŁ URZĘDOWY

Z PRZEWODNICTWA ZWIĄZKU

W miesiącach wrześniu i październiku r. b. odbyły się dwa plenarne posiedzenia przewodnictwa oraz cztery posiedzenia prezydjum, na których załatwiono, między innemi, sprawy następujące:

1. Otwarto w P. K. O. specjalne konto Nr. 29144 dla funduszu zlotowego i postanowiono, że fundusz ten prowadzony będzie oddzielnie od innych funduszów Związku.

2. Postanowiono zaprosić żupę Split Związku sokolstwa czechosłowackiego na obchód 40-ej rocznicy założenia gniazda Toruń.

3. Uchwalono wziąć czynny udział w walce z analfabetyzmem, zainicjowanej przez Polską Macierz Szkolną.

4. Postanowiono ogłosić regulamin legitymacyj członkowskich i zbierania składek na rzecz władz związkowych, który, jako uchwalony przez Radę Związku, na nadzwyczajnym zjeździe w dniu 17 czerwca r. b., jest tem samem obowiązujący w Związku.

*

W „Dzienniku ustaw R. P." Nr. 85 z dnia 28 września r. b. ogłoszone zostało rozporządzenie p. ministra skarbu o wykonywaniu ustawy o podatku od lokali.

W punkcie 5 § 5 wymienionego rozporządzenia zaznaczono, że lokale związków zawodowych, stowarzyszeń sportowych, klubów towarzyskich i t. p. n i e k o r z y s t a j ą z e z w o l n i e n i a od tego podatku, chociażby w statutach ich były wskazane cele kulturalne i oświatowe, jeżeli lokale te nie służą za stałe pomieszczenia wyłącznie dla zakładów naukowych i oświatowych.

Wobec przytoczonego rozporządzenia, okólnik ministerstwa spraw wewnętrznych, podany przez naz w „Przewodniku" Nr. 8—9 z r. b., stał się nieaktualny i gniazda sokole obowiązane są opłacać podatek od zajmowanych przez nie lokali.

REGULAMIN LEGITYMACYJ CZŁONKOWSKICH I ZBIERANIA SKŁADEK NA RZECZ WŁADZ ZWIĄZKOWYCH,

uchwalony przez Radę Związku w dniu 17 czerwca r. b. i obowiązujący od 1 stycznia r 1935

1. Składki na rzecz władz związkowych (okręgów, dzielnic i Związku) pobiera się przy pomocy jednolitych w całym Związku znaczków składkowych. Znaczki wykonywane są wyłącznie przez przewodnictwo Związku.

2. Znaczek służy za pokwitowanie z opłacenia składki członkowskiej na rzecz władz związkowych.

3. Miesięczna składka członkowska, uchwalona przez walne zgromadzenie towarzystwa i opłacana przez członka w towarzystwie, zawiera w sobie również składkę na rzecz władz związkowych. Wysokość tej ostatniej składki równa się sumie miesięcznych opłat na rzecz okręgu i dzielnicy, ustanawianych na dany rok przez właściwe rady, z doliczeniem 10 groszy opłaty na rzecz Związku, uchwalonej przez Radę Związku. Towarzystwa, pobierające od swych członków składki w wysokości miesięcznej 50 gr. lub mniej, opłacają na rzecz władz związkowych połowę ustanowionych opłat.

4. Prócz pokwitowania za wpłaconą składkę, członek towarzystwa otrzymuje od skarbnika lub osoby, upoważnionej do zbierania składek, jeden znaczek składkowy za każdy opłacony miesiąc. Przed wydaniem znaczka, skarbnik lub osoba, upoważniona do zbierania składek, wypisuje na nim lub odbija stemplem rok, za jaki składka jest opłacona. Znaczek taki winien być naklejony na związkową legitymację członkowską, przyczem ważny jest na legitymacji na ten rok, jaki został wypisany lub odbity na znaczku; naklejanie na legitymację znaczka z innego roku jest niedopuszczalne i podlega odpowiedzialności dyscyplinarnej.

5. Składki miesięczne powinny być zapisywane w księgach rachunkowych w taki sposób, aby opłata za znaczek była oddzielona od składki na rzecz towarzystwa, a to w celu łatwego skontrolowania wpływów za znaczki. Wpływy za znaczki stanowią własność władz związkowych i za użycie ich na potrzeby towarzystwa bez pisemnej zgody tych władz skarbnik towarzystwa pociągnięty będzie przez zarząd okręgu do odpowiedzialności dyscyplinarnej za nieprzestrzeganie przepisów § 13 statutu towarzystwa (rozmyślne przekroczenie niniejszego regulaminu).

Jeżeli użycie wpływów za znaczki na potrzeby towarzystwa nastąpiło na skutek uchwały zarządu towarzystwa, to odpowiedzialności dyscyplinarnej, oprócz skarbnika, o ile nie zgłosił on votum separatum od uchwały, podlega także prezes towarzystwa, za dopuszczenie do takiej uchwały i niezawieszenie jej swoją władzą w myśl § 36 statutu towarzystwa. We wszystkich powyższych wypadkach skarbnik pociągnięty będzie, narówni z prezesem towarzystwa, do odpowiedzialności przed sądem honorowo dyscyplinarnym okręgu (uzupełnienie § 10 regulaminu sądów honorowych).

Przykład:

Towarzystwo pobiera składki miesięczne od członków w wysokości

zł. 1, w czem na rzecz Związku, dzielnicy i okręgu mieści się kwota przez nie uchwalona w wysokości np. 25 gr. (patrz § 3); w tym wypadku księguje się przy pobraniu składki np. od 10 członków na rzecz towarzystwa zł. 7.50, na rzecz zaś władz związkowych zł. 2.50.

6. Przepisy § 5 stosują się analogicznie do skarbników i prezesów okręgów i dzielnic.

7. Towarzystwa otrzymują znaczki składkowe od swych zarzadów okręgowych po wpłaceniu za nie odpowiedniej należności (patrz § 3). Analogicznie okręgi otrzymują znaczki od swych zarządów dzielnicowych, dzielnice zaś od przewodnictwa Związku.

8. Jeżeli zarząd towarzystwa po wysłaniu pieniędzy na znaczki nie otrzyma ich od okręgu w ciągu 2 tygodni, ma obowiązek upomnieć się o nie w okręgu, a odpis pisma wysłać do dzielnicy. Analogicznie postąpić ma w podobnym wypadku zarząd kręgu, odpis pisma wysyłając do przewodnictwa Związku.

9. Zwolnienie członka przez zarząd od składek na rzecz towarzystwa nie zwalnia go od opłacania składek na rzecz władz związkowych. Jednak w wypadkach, gdy członek, zwolniony od składki na rzecz towarzystwa, nie jest w możności pokryć nawet kosztu znaczka składkowego, może on wystąpić do zarządu towarzystwa z podaniem o wydanie mu znaczków bezpłatnych, koloru zielonego. Podanie musi być złożone na piśmie i umotywowane. Zarząd towarzystwa podanie to rozpatrzy na najbliższem posiedzeniu i, o ile większością głosów uzna przytoczone motywy za słuszne, prześle podanie wraz z odpisem odpowiedniej części protokółu do zarządu okręgu. Ten ostatni ze swej strony poweźmie protokólarną decyzję co do uwzględnienia lub odrzucenia wniosku i w wypadku uwzględnienia prześle zarządowi towarzystwa odpowiednią ilość znaczków bezpłatnych, o czem w terminie miesięcznym powiadomi przewodnictwo Związku za pośrednictwem dzielnicy. Znaczki bezpłatne mogą być przydzielane przez zarząd okręgu tylko za okres czasu, nie przekraczający trzech miesięcy wstecz od daty podania. Przydzielanie bezpłatnych znaczków zgóry na czas przyszły jest niedozwolone.

10. Należność za znaczki dla członków honorowych towarzystwa, o ile członkowie ci nie opłacają ich na własne życzenie sami, pokrywa towarzystwo. Członkowie honorowi Związku zwolnieni są od wszelkich składek na rzecz władz związkowych.

11. Każdy członek towarzystwa winien posiadać legitymację członkowską. W razie wyjazdu po za teren towarzystwa, winien mieć legitymację przy sobie, celem udowodnienia, na wypadek potrzeby, przynależności swej do „Sokoła".

12. Legitymacje członkowskie ważne są na przeciąg roku kalendarzowego, muszą być zatem corocznie odnawiane. Legitymacje są jednakowe w całym Związku i ostemplowane pieczęcią Związku. Legitymacje innych typów, niż ustalony, oraz legitymacje bez pieczęci Związku (wytłoczonej) są nieważne. Nieważne są również po za terenem towarzystwa legitymacje właściwego typu, o ile nie są na nich naklejone znaczki składkowe, płatne lub bezpłatne, za wszystkie ubiegłe miesiące roku, na który legitymacja jest wydana; dopuszczalna jest zaległość najwyżej za ostatnie 3 miesiące.

13. Druki na legitymacje przygotowywa przewodnictwo Związku i dostarcza je towarzystwom w żądanych ilościach za zwrotem kosztów druku i przesyłki w kwocie 5 groszy za sztukę. Corocznie przed dniem 1 października każde towarzystwo zażąda od przewodnictwa Związku potrzebną na rok następny ilość legitymacyj, przesyłając należną za nie kwotę. W razie powiększenia się w ciągu roku liczby członków, towarzystwo zażąda dodatkowego nadesłania potrzebnych legitymacyj, uiszczając za nie należność znaczkami pocztowemi.

14. Towarzystwo wydaje legitymacje tylko tym członkom, którzy całkowicie opłacilili składki członkowskie za rok ubiegły, albo zostali od nich, zgodnie z § 9 niniejszego regulaminu, zwolnieni. Przy wydawaniu nowych legitymacyj, towarzystwo zatrzymuje legitymacje poprzednie dla przedstawienia ich komisji rewizyjnej dla kontroli, poczem niszczy je lub zwraca członkom.

15. Zarządy towarzystw, nie stosujące się do niniejszego regulaminu, pociągnięte będą przez władze okręgowe do odpowiedzialności w myśl § 39 statutu towarzystwa.

Z POSIEDZENIA NACZELNICTWA ZWIĄZKU

W DNIU 9 WRZEŚNIA 1934 R.

Obecni dh. dh.:

naczelnik Związku i dzielnicy małopolskiej — Fr. Kapałka,

zastępcy naczelnika Związku — J. Fazanowicz i Cz. Tan,

związkowa naczelniczka sokolic — J. Zamoyska,

sekretarka naczelnictwa — H. Sobotowska,

z dzielnicy krakowskiej — nacz. K. Nowak i A. Hamburger,

z dzielnicy małopolskiej — zast. nacz. K. Skarbowski,

z dzielnicy mazowieckiej — zast. nacz. H. Chełmicki, K. Noskiewicz, J. Bokiewicz, dr. T. Drabczyk, H. Szczepkowska i A. Majewska,

z dzielnicy pomorskiej — nacz. P. Bączyński, K. Zalewska i F. Gołębiewski,

z dzielnicy śląskiej — nacz. H. Boryczka i nacz. W. Gawlikówna,

z dzielnicy wielkopolskiej — nacz. K. Suligowski i nacz. St. Kasprzakówna,

nadto zaś zaproszeni dhna S. Gołaszewska i dh. Wł. Cyrek.

Dh. nacz. Kapałka w sprawozdaniu swem przedstawił stan techniczny Związku na podstawie lustracyj, jakie przeprowadził we wszystkich dzielnicach z wyjątkiem małopolskiej, której sam jest naczelnikiem. Lustracje te nosiły charakter dwudniowych kursów, a wynik ich jest naogół dodatni. Nauka ćwiczeń zlotowych przedstawia się natomiast gorzej. Opanowano dopiero 1-szą ich część, a i to nie wszędzie. Dh nacz. Kapałka wzywa więc naczelników, by dołożyli wszelkich starań, aby nauka tych ćwiczeń poszła szybciej.

W związku z udziałem naszym w zawodach międzynarodowych w Budapeszcie, dh. nacz. Kapałka komunikuje, że naczelnictwo Związku zrobiło wszystko, aby drużyny te przygotować jak najlepiej, brak jednak funduszów w kasie Związku nie pozwolił na zorganizowanie dłuższego obozu treningowego. Zorganizowano tylko 12-dniowy obóz od 15 do 27 maja w Centralnym instytucie wychowania fizycznego na Bielanach. O ile jednak naczelnictwo Związku dokładało wszelkich starań, o tyle zarządy i naczelnictwa dzielnic, okręgów i gniazd, do których należeli zawodnicy i zawodniczki (szczególnie gniazdo Kraków i dzielnica krakowska) z żadną pomocą Związkowi nie przyszły. Przeciwnie, wykazały zupełny brak zainteresowania się, nie dały swym zawodnikom i zawodniczkom możności trenowania, a nawet w przysłaniu ich na kursy, zawody eliminacyjne i obóz — robiły trudności.

Kursy związkowe w tym roku, dzięki subwencji P. U. W. F. oraz uzyskaniu 82% zniżki kolejowej i obniżeniu opłat za kursy, były doskonale obesłane. Ukończyło je 113 druhów i 107 druhen. Zorganizowane były tak dla druhów, jak i dla

druhen: 2-tygodniowy kurs niższy, 3-tygodniowy kurs wyższy i 1-tygodniowy kurs uzupełniający. Kursiści i kursistki otrzymali tylko zaświadczenia z ukończenia kursu, świadectwa zaś, zgodnie z uchwałą przewodnictwa Związku, otrzymają po roku pracy w gniazdach.

Po krótkiem omówieniu kursów związkowych, z których sprawozdanie zostanie umieszczone w „Przewodniku", dh. nacz. Kapałka zakomunikował, że dn. 18 marca r. b. odbyło się w Warszawie posiedzenie naczelnictwa Związku sokolstwa słowiańskiego, na którem przyjęto na ćwiczenia zlotowe ogólnosłowiańskie: dla druhów — ćwiczenia wolne układu dha nacz. Fazanowicza, dla druhen — układu dhny nacz. Zamoyskiej. Na posiedzeniu tem został przyjęty z małemi zmianami nasz projekt nowego regulaminu naczelnictwa Związku sokolstwa słowiańskiego, oraz ćwiczenia zawodnicze o pierwszenstwo Związku sokolstwa słowiańskiego.

Związkowy wydział techniczny druhów w okresie sprawozdawczym, t. j. od 6 stycznia r. b. odbył 6 posiedzeń. Komisja konkursowa załatwiła wszystkie prace, związane z przyjęciem ćwiczeń zlotowych. Ostatnie swe posiedzenie odbyła w dniu wczorajszym, na którem przyjęła ćwiczenia wolne z laskami dla druhów starszych; autorem tych ćwiczeń okazał się dh. nacz. Fazanowicz. Komisja regulaminowa opracowywa obecnie regulaminy: pochodowy, sztandarowy, defilad i nowych odznak dla członków naczelnictw.

Dhna nacz. Zamoyska sprawozdania nie złożyła, oświadczając, że sprawozdanie z zawodów w Budapeszcie zostało ogłoszone w „Przewodniku", zaś sprawozdanie z lustracyj i kursów związkowych ukaże się w jednym z najbliższych numerów.

W sprawie przygotowań zlotowych dhna nacz. Zamoyska stwierdziła, że ćwiczenia wolne układu dhny Gołaszewskiej są już prawie wszędzie opanowane w całości. Ponieważ zostały one przyjęte na występ odrębny polskich druhen, dhna nacz. Zamoyska zgłasza wniosek, by naczelnictwo Związku zobowiązało wszystkie okręgi do wystawienia na zlocie przynajmniej po jednej szesnastce; dodaje przytem, że opis ćwiczeń słowiańskich jej układu ukaże się w najbliższym numerze „Przewodnika".

Następnie dh. nacz. Zamoyska zgłosiła wniosek związkowego wydziału technicznego druhen, aby zmienić dla druhen dotychczasowy tok lekcyjny na przyjęty przez Państwowy urząd wychowania fizycznego.

Po dyskusji, otwartej nad sprawozdaniami naczelnika i naczelniczki, uchwalono następujące wnioski:

Wniosek dha nacz. Tana, że na kursach związkowych powinny być przeprowadzane egzaminy końcowe. Komisja egzaminacyjna tak na kursach męskich, jak i żeńskich musi być mieszana, t. zn. oprocz wykładowców i wykładowczyń, w skład jej muszą wejść druhny i druhowie, będący członkami naczelnictwa Związku

Uchwalono następnie, że w „Sokole" obowiązywać będzie musztra wojskowa i postanowiono wydać podręcznik musztry, którego opracowania podjął się inspektor s. d. s., dh. Aleksander Zamoyski. Wszelkie zmiany, jakieby zaszły w musztrze wojskowej po wydaniu tego podręcznika, obowiązywać będą w „Sokole" i powinny być bezwłocznie ogłoszone w „Przewodniku".

Na wniosek dha nacz. Skarbowskiego postanowiono rozesłać do dzielnic wykaz kursistów i kursistek, którzy ukończyli w tym roku kursy związkowe, z poleceniem zawiadomienia zainteresowanych okręgów i gniazd. W wykazie tym podana będzie ogólna ocena ze wszystkich przedmiotów. Związkowym wydziałom technicznym polecono opracować wzór świadectw ukończenia kursów, w których należy uwzlędnić oceny z poszczególnych przedmiotów.

Postanowiono stworzyć komisję do opracowania programu kursów związkowych, programu egzaminów na naczelników i naczelniczki, oraz rozpatrzenia toku lekcyjnego. Do komisji tej wybrano druhów: nacz. Fazanowicza, nacz. Hamburgera i nacz. Tana oraz druhny: nacz. Zamoyską i Gołaszewską.

Na wniosek dha nacz. Kapałki postanowiono opracować podręcznik systematyki ogólnej, przyrządowej, oraz zaprawy i przepisów różnych gałęzi sportu. Podręcznik ten będzie pracą zbiorową. Systematykę opracuje dh. nacz. Fazanowicz, opracowanie poszczególnych działów sportu powierzone zostanie specjalistom.

Dh. nacz. Tan komunikuje, że na kurs trenerów, organizowany przez Polski komitet olimpijski w C. I. W. F. na Bielanach przydzielono nam tylko trzy miejsca, a zawiadomienie dostaliśmy w ostatniej chwili, tak, że nie było czasu zawiadomić dzielnic. Na kurs zostali wysłani dhowie: Dołowy, Kokalski i Kosman, wszyscy z Warszawy. Oprócz gimnastyki przyrządowej, uprawiają oni tam lekką atletykę i boks. Kurs ten trwać będzie dwa miesiące. Ogółem jest na nim 30 słuchaczy; wszyscy są skoszarowani. Są to

przeważnie czołowi zawodnicy różnych gałęzi sportu. Jako instruktora gimnastyki przyrządowej zaangażowano dha Zbigniewa Noskiewicza, przyrządy gimnastyczne wypożyczył Związek.

Następnie przyjęto do wiadomości, że ćwiczenia zawodnicze dla druhów o pierwszeństwo Związku sokolstwa słowiańskiego są już opracowane i czekamy tylko na oficjalne ogłoszenie ich przez naczelnictwo Związku sokolstwa słowiańskiego w organie czeskim. Zatwierdzono ćwiczenia zawodnicze dla druhów na przyrządach, dla wszystkich stopni, opracowane przez dh. dh. Karola i Zbigniewa Noskiewiczów, przejrzane i uzupełnione na związkowym kursie męskim.

Wysłuchano projektu programu zlotu i zawodów, opracowanego prze zdha nacz. Fazanowicza. Z projektu tego usunięto musztrę w programie ćwiczeń zawodniczych i powierzono związkowym wydziałom technicznym dokładne opracowanie szczegółowego programu.

Postanowiono, że zawody związkowe muszą się rozpocząć przynajmniej na tydzień przed zlotem słowiańskim.

Przyjęto wniosek związkowego wydziału technicznego druhów, że do zawodów związkowych nietylko gimnastycznych, lecz i we wszystkich gałęziach sportu, dopuszczeni będą tylko zawodnicy i zawodniczki, posiadający P. O. S. i umiejący wolne ćwiczenia zlotowe, odpowiednie dla swego wieku. O ileby który zawodnik (czka) nie mógł z ważnych powodów uzyskać POS, musi przy zgłoszeniu przedstawić uprawiedliwienie, wystawione przez zarząd gniazda i potwierdzone przez okręg i dzielnicę.

Postanowiono, że zastęp w zawodach gimnastycznych stopnia wyższego składać się będzie z 5-ciu zawodników (czek) (4 + 1 rez.), stopnia średniego i niższego — 7-miu zawodników (czek) (6 + 1 rez.).

Zatwierdzono następujące konkurencje do wieloboju gimnastycznego dla druhów, we wszystkich stopniach:

1. Ćwiczenia wolne zlotowe — jedna część, wylosowana.

2. Po dwa, względnie trzy ćwiczenia na następujących przyrządach: poręcze, drążek, kółka, koń wszerz z łękami. Na zawodach obowiązywać będzie jedno ćwiczenie wylosowane.

3. Skok mieszany przez konia wdłuż.

4. Wspinanie po linie.

5. Rzut dyskiem dla stopnia wyższego i średniego, kulą zaś — dla stopnia niższego.

6. Skok o tyce dla stopnia wyższego, w wyż dla stopnia średniego, w dal dla stopnia niższego.

7. Bieg 100 m.

Opracowanie minimów i tabelek powierzono związkowemu wydziałowi technicznemu druhów.

Program zawodów gimnastycznych dla druhen wraz z opracowaniem minimów i tabelek powierzono związkowemu wydziałowi druhen.

Opracowanie programu i przepisów w poszczególnych zawodach sportowych postanowiono powierzyć odpowiednim referentom i koopotwano do wydziału technicznego następujących druhów:

Władysława Cyreka z Krakowa — zawody w sportach zimowych, wioślarskie i kajakowe,

Zbigniewa Łukaczyńskiego z Warszawy I — zawody lekkoatletyczne,

Wincentego Pietrzykowskiego z Warszawy I — zawody pływackie,

dr. Karola Buncza z Krakowa — zawody tenisowe, w strzelaniu z broni małokalibrowej i łucznicze,

Dolata z Poznania — zawody bokserskie,

Zajdzikowskiego z Krakowa — zawody w grach sportowych.

Gniazdu Warszawa I polecono zgłosić referenta do opracowania programu zawodów kolarskich.

Wszyscy wyżej wymienieni referenci będą powoływani w miarę potrzeby na posiedzenia naczelnictwa Związku i wydziału technicznego druhów.

Termin nadsyłania przez nich opracowanych programów zawodów, zgodnie z przepisami odnośnych związków sportowych, wyznaczono do 1-go grudnia r. b.

Z gier sportowych postanowiono przeprowadzić zawody: dla druhów — w siatkówce i koszykówce, dla druhen—w siatkówce i hazenie.

Celem dopuszczenia do wszystkich zawodów tylko lepszych zawodników i zawodniczek, polecono wydziałowi technicznemu opracować minima. Do zawodów dopuszczeni będą tylko ci, którzy przedstawią przy zgłoszeniu zaświadczenie swej dzielnicy, że osiągnęli przepisane minima.

W zawodach lekkoatletycznych przeprowadzone będą wszystkie konkurencje z wyjątkiem 10-boju.

Na wniosek dha nacz. Suligowskiego polecono komisji regulaminowej zmienić szarfy dla drużyn w grach sportowych na inne odznaki, szarfy bowiem okazały się niepraktyczne.

Na wniosek dha nacz. Baczyńskiego postanowiono wprowadzić do pokazu naszych druhów na zlocie słowiańskim bieg rozstawny 20 × 100 m. lub 50 × 100 m.

Na wniosek wydziału technicznego druhów postanowiono w roku przyszłym nie

rozpisywać oddzielnych ćwiczeń do zawodów o pierwszeństwo Związku sokolstwa polskiego, lecz przyznać to pierwszeństwo najlepszemu zawodnikowi polskiemu, biorącemu udział w zawodach o pierwszeństwo Związku sokolstwa słowiańskiego.

Po dyskusji, wynikłej po oświadczeniu dha nacz. Kapałki, że zmuszony jest zrzec się mandatu naczelnika Związku, nie może bowiem poświęcić dostatecznie wiele czasu swej dzielnicy, postanowiono udzielić dhowi nacz. Kapałce urlopu do następnego posiedzenia naczelnictwa Związku, a pełnienie obowiązków naczelnika Związku powierzono dhowi nacz. Fazanowiczowi. O ile do tego czasu dh. nacz. Kapałka nie znajdzie następcy w swej dzielnicy i będzie trwał w swem postanowieniu, na przyszłem posiedzeniu przeprowadzone zostaną wybory naczelnika Związku.

Na wniosek dhny nacz. Zamoyskiej wybrano do naczelnictwa: dhnę Stefanję Gołaszewską z Grodziska Maz. i dhnę Helenę Fazanowiczową z Poznania, na zastępczynię zaś związkowej naczelniczki — dhnę Kingę Zalewską, naczelniczkę dzielnicy pomorskiej.

Na zastępców przedstawicieli naszych w naczelnictwie Związku sokolstwa słowiańskiego wybrano druhów: nacz. Hamburgera i nacz. Tana oraz dhnę nacz. Zalewską.

Przyjęto opracowany przez dha Cyreka następujący program zawodów narciarskich Związku sokolstwa słowiańskiego:
1. bieg na 12 klm. do kombinacji dla druhów o pierwszeństwo Związku sokolstwa słowiańskiego,

2. bieg zjazdowy na 5 klm. dla druhen o pierwszeństwo Związku sokolstwa słowiańskiego,

3. bieg zjazdowy na 5 klm. dla druhów, różnica wzniesień 500 m.,

4. bieg slalomowy na 800 m. dla druhów, różnica wzniesień 200 m.,

5. bieg slalomowy na 800 m. dla druhen, różnica wzniesień 200 m.,

6. bieg długodystansowy na 30 klm. dla druhów,

7. skoki otwarte i do kombinacji dla druhów.

Zawody te odbędą się w Zakopanem od 1-go do 3-go lutego 1935 r.

Program ten nasi przedstawiciele przedłożą do zatwierdzenia naczelnictwu Związku sokolstwa słowiańskiego na najbliższem posiedzeniu.

Postanowiono w tym samym czasie zorganizować w Zakopanem związkowe zawody łyżwiarskie i hokejowe, powierzając dhowi Cyrekowi opracowanie programu, zorganizowanie komisji sędziowskiej i oddając mu całkowitą organizację zawodów narciarskich, łyżwiarskich i hokejowych, z zastrzeżeniem, że program i wszelkie ważniejsze decyzje muszą być zatwierdzone przez naczelnictwo Związku.

Zgodnie z projektem, opracowanym przez dha Cyreka, postanowiono zorganizować następujące obozy narciarskie:

1. w Skolem i Sławsku — w okresie Świąt Bożego Narodzenia,

2. na Kowańcu pod Nowym Targiem — na tydzień przed zawodami narciarskiemi Związku sokolstwa słowianskiego,

3. w Jaworzu — od 10 do 25-go lutego 1935 r.

4. w Suwałkach — w końcu lutego lub początkach marca.

Polecono dhowi Cyrekowi nadesłać do naczelnictwa Związku dokładnie opracowane programy tych obozów, dokładnie ustalone daty, wysokość opłaty od uczestników, wykaz instruktorów i t. d., jak również dokładny program zawodów narciarskich, łyżwiarskich i hokejowych. Powierzając organizację tych obozów dhowi Cyrekowi, upoważniono go do samodzielnego w nagłych wypadkach podpisywania pism, dotyczących organizacji obozów i zawodów zimowych.

Postanowiono zwrócić się do przewodnictwa Związku z prośbą o wyznaczenie kredytu w wysokości 200 zł. na koszty przejazdu instruktora na cztery wyżej wymienione obozy.

Na wniosek dha Cyreka postanowiono wydrukować w „Przewodniku" program wszystkich zawodów i obozów zimowych.

Przedstawiony przez dha Cyreka projekt organizowania w gniazdach oddziałów narciarskich i kajakowych spotkał się w zasadzie z aprobatą naczelnictwa, które zgodziło się na zorganizowanie tytułem próby sekcyj okręgowych narciarskich i kajakowych, upowazniając dha Cyreka do organizowania tych sekcyj na terenie Związku i polecając mu opracowanie w tej sprawie okólnika, który naczelnictwo po zatwierdzeniu roześle do okręgów. Regulamin oddziału narciarsko-kajakowego, opracowany przez dha Cyreka, odesłano do rozpatrzenia komisji regulaminowej.

Następnie zatwierdzono projekt wydziału technicznego druhen, referowany przez dhnę nacz. Zamoyską, aby zwołać do Warszawy zjazd druhen dla nauki ćwiczeń wolnych słowiańskich i zawodniczych. Dhna nacz. Zamoyska komunikuje przytem, że druhny otrzymają na zjeździe bezpłatne utrzymanie, zniżkę kolejową 82% i że w sprawie tego zjazdu ogłoszony zostanie w „Przewodniku" okólnik z dokładnemi informacjami. Od stycznia dhna naczelniczka rozpocznie

lustracje dzielnic, zaczynając od mazowieckiej i krakowskiej. Dokładne terminy zostaną ustalone po uzgodnieniu z dzielnicowemi naczelniczkami, które do 1-go stycznia obowiązane są przeprowadzić lustracje w swych okręgach.

Dh. nacz. Fazanowicz komunikuje, że również przeprowadzać będzie naukę ćwiczeń zlotowych i zawodniczych we wszystkich dzielnicach. Terminy ustali po porozumieniu z naczelnikami dzielnic.

Następnie dh. nacz. Fazanowicz zawiadamia, że naczelnik Związku sokolstwa słowiańskiego dr. Klinger przysłał pismo z zapytaniem, czy uznamy za słowiańskie mające się odbyć pod Zagrzebiem zawody w grach sportowych. Do zawodów tych zgłosiły się drużyny: czechosłowacka, jugosłowiańska i bułgarska.

Po krótkiej dyskusji, postanowiono, w drodze wyjątku, uznać te zawody za słowiańskie, upoważniając jednakże naszych delegatów do podniesienia na posiedzeniu naczelnictwa Zw. s. s. konieczności uregulowania sprawy zawodów słowiańskich.

Następnie uchwalono wnioski dha nacz. Hamburgera:

1. Naczelnictwo Związku roześle w 2-ch egzemplarzach okólnik do wszystkich okręgów z rozkazem przeprowadzenia do końca bieżącego roku lub najdalej w początkach roku przyszłego kilkodniowego kursu nauki ćwiczeń zlotowych i zawodniczych.

2. Naczelnictwo Związku zwróci się z prośbą do przewodnictwa Związku, aby wydało rozkaz, zabraniający urządzania zlotów dzielnicowych i zaleciło nieorganizowanie zlotów okręgowych przed zlotem słowiańskim.

Po dyskusji, wynikłej po zakomunikowaniu przez dha nacz. Nowaka, że dzielnica krakowska z okazji 25-letniej rocznicy zlotu grunwaldzkiego ma zamiar przed zlotem słowiańskim zorganizować zlot dzielnicowy, większość obecnych wypowiedziała się przeciwko temu zlotowi, pozostawiając ostateczną decyzję przewodnictwu Związku.

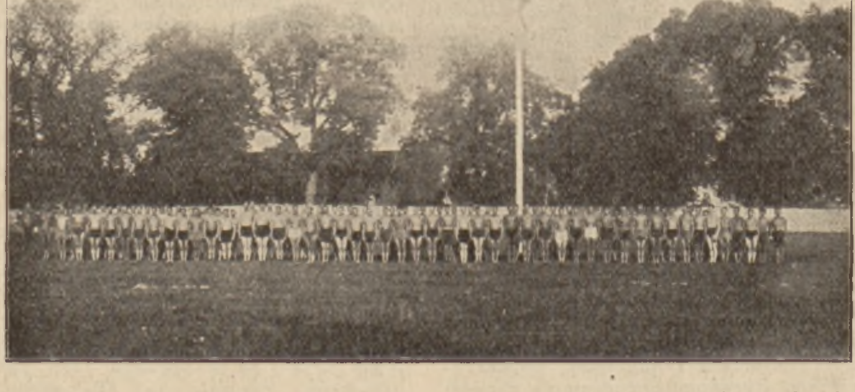
Na zapytanie dha nacz. Hamburgera, czy obowiązuje w gniazdach 90-minutowa lekcja, dh. nacz. Kapałka wyjaśnił, że w dalszym ciągu obowiązują w „Sokole" przepisy, zamieszczone we wskazówkach dla przodowników, opracowanych przez dha nacz. Fazanowicza i zatwierdzonych przez naczelnictwo Związku.

Po zreferowaniu przez dha nacz. Tana dotychczasowych prac komisji regulaminowej nad regulaminami: pochodowym, sztandarowym i defilad, przedyskutowano niektóre paragrafy i dano komisji wskazówki do dalszej pracy z poleceniem jak najszybszego opracowania tych regulaminów i rozesłania ich wszystkim członkom naczelnictwa Związku.

Przedyskutowano również projekty nowych odznak dla naczelnictw, polecając komisji regulaminowej dokładne opracowanie projektu i pokazanie go na modelu.

Przyznano dzielnicy wielkopolskiej związkową nagrodę przechodnią za bieg naprzełaj, którą dzielnica ta zdobyła trzy razy z rzędu, upoważniając dzielnicę wielkopolską do umieszczenia na tej nagrodzie tabliczki z odpowiednim napisem.

Nakoniec postanowiono, że dyplomy dla zawodników i zawodniczek w zawodach związkowych, organizowanych przez dzielnice, wydaje przewodnictwo Związku na mocy sprawozdania naczelnictwa dzielnicy, organizującej zawody.



Uczestnicy związkowego kursu dla druhów w Kozłówce w r. b. podczas zbiórki

GIMNASTYCY NIEMIECCY W POLSCE

Stosunki sportowe pomiędzy Polską i Niemcami układają się coraz pomyślniej. Świadczy o tem szereg spotkań zawodników obu krajów, odbytych w bieżącym roku.

Po różnych drużynach sportowych, zawitali do Polski również i gimnastycy niemieccy. Otóż reminiscencje, jakie pojawiły się w pismach niemieckich po tych odwiedzinach, budzą w nas przekonanie, że autor ich źle zorjentował w stanie wychowania fizycznego w Polsce i stan ten podał swoim czytelnikom w fałszywem oświetleniu.

Zaraz na początku, autor zaznacza, że niemieccy gimnastycy jechali do nas nie po to, aby spotkać się z polskimi gimnastykami, ale w celu odwiedzenia niemieckich towarzystw gimnastycznych, istniejących w Polsce. Z polskmi gimnastykami autor załatwia się bezceremonjalnie: poprostu twierdzi, że nie stoją na takim poziomie, aby mogli walczyć z niemieckimi.

Nie wiadomo, kogo autor miał na myśli, mówiąc o polskich gimnastykach, gdyż nie wymienia nazwy żadnego polskiego stowarzyszenia gimnastycznego, choć równocześnie twierdzi, że w Polsce gimnastyka uprawiana jest jedynie przez niemieckie towarzystwa i przez małe grupki polskie (!).

W interesie utrzymania dobrych stosunków sportowych między obu krajami, lepiej będzie, gdy w tej sprawie zabierzemy głos i w należyty sposób ją wyjaśnimy.

Gdyby autor artykułu zadał sobie więcej trudu, to z łatwością odszukałby w spisie towarzystw, zrzeszonych w Związku polskich związków sportowych — Związek towarzystw gimnastycznych „Sokół" w Polsce, najstarszą u nas organizację kultury fizycznej, datującą się od roku 1865. Przecież nie kto inny, tylko prezes sokolstwa polskiego, druh Adam Zamoyski, stoi na czele Międzynarodowej federacji gimnastycznej, do której dopiero w bieżącym roku została również, i nie bez wielkich zabiegów, przyjęta „Deutsche Turnerschaft". Trudno więc zrozumieć takie przeoczenie. Chyba też wiadomem jest niemieckim gimnastykom, że drużyna polska walczyła w Budapeszcie między innemi i z drużyną niemiecką o prymat w gimnastyce. Polska wystawiła wówczas do zawodów i drużynę żeńską, która w zaciętym boju wywalczyła sobie trzecie miejsce. Nie pójdziemy śladem autora i, wobec braku żeńskiej drużyny gimnastycznej, reprezentującej Niemcy w Budapeszcie, nie posądzimy Niemek, iż nie uprawiają gimnastyki. Nie byłby to argument, godny użycia w poważnej wymianie zdań.

Co się tyczy Polski, to informujemy tych, którzy o tem nie wiedzą, iż gimnastyka u nas uprawiana jest bardzo szeroko. Przedewszystkiem w szkołach, gdzie tygodniowo mamy dwie godziny gimnastyki obo-

wiązkowej, po za godziną sportu i gier. Gimnastyka prowadzona jest według Linga, uzupełniona ostatniemi zdobyczami wiedzy w zakresie fizjologji i dostosowana przez nasze uczelnie gimnastyczne do polskiego charakteru i potrzeb. Wychowanie fizyczne, oparte na tej gimnastyce, prowadzone jest już od szkół powszechnych, ćwiczy więc setki tysięcy dzieci i młodzieży szkolnej. Następnie, istnieje w Polsce Związek związków sportowych, obejmujący około 300.000 sportowców. Związki prowadzą w okresie zimowym bardzo intensywną zaprawę gimnastyczną. A cóż mówić o wojsku, które sprawy wychowania fizycznego prowadzi z wielką energją i znajomością rzeczy. Odznak P. O. S. w samem tylko wojsku do roku 1933 wydano około 127 tysięcy.

Co się zaś tyczy „Sokoła", to wytworzył on sobie własną metodę gimnastyczną, jednocząc harmonijnie system Linga, uzupełniony metodą Duńczyka Bukhe (mylnie nazywanego przez autora Szwedem), z ćwiczeniami Jahna na przyrządach. 70-tysięczna masa sokola uprawia więc gimnastykę, którą prawdopodobnie autor ma na myśli. Można było łatwo się przekonać, że i na naszych salach znajdują się drążki, poręcze, kółka, konie do ćwiczeń, no — i ci, którzy na tem ćwiczą.

A teraz słów kilka o C. I. W. F. Centralny instytut wychowania fizycznego jest naszą chlubą i dumą. Położony w odległości około 10 klm. od centrum miasta (nie o 5 klm., jak sądzi autor), w miejscowości zdrowej, świetnie rozplanowany i pobudowany, wyposażony w zasobne sale, boiska i pracownie, budzi podziw i uznanie nietylko u nas, ale i u obcych. Prawda, że pływalnia nie jest jeszcze ukończona, ale należy wiedzieć, że nasze niedawno wskrzeszone państwo, przez tyle dziesiątków lat rabowane przez wrogów, już w tak krótkim czasie potrafiło wznieść uczelnię wychowania fizycznego, której niejedno stare i potężne państwo dotąd nie posiada. Obarczeni długami wojennemi, od których płacenia się nie uchylamy, nie zapominamy równocześnie o kulturze fizycznej. To, co zrobiono w tej dziedzinie, pozwala nam spokojnie patrzeć w przyszłość, a przedewszystkiem — na przyszłość C. I. W. F.

Ponieważ dotąd na miejscu brak pływalni, studenci C. I. W. F. mają do rozporządzenia cztery zimowe pływalnie w pobliskiej stolicy, gdzie kształcą się w tej pożytecznej umiejętności.

Możemy uspokoić naszych przyjaciół, widocznie nieco zawistnych, jak to zazwyczaj przyjaciele, że niedługo C. I. W. F. ukończy napewno basen i odda go do użytku swych wychowańców. Pomimo bystrych rzek w Polsce, sport pływacki ogarnia coraz szersze kręgi, wychowując coraz więcej dobrych pływaków, mogących współzawodniczyć z wysoką klasą europejską.

Skrawek morza, który odzyskaliśmy od zaborców, zwraca naszą myśl, bardziej, niż ku czemu innemu — ku sportom wodnym. Jesteśmy narodem zdrowym i o należytym przyroście. Przyszłość leży przed nami i w sporcie, a nazwiska Żwirki, Bajana, Hynka i innych krzepią nas w pracy — nietylko nad kulturą fizyczną w Polsce.

Cz. T.

SOKOLSTWO WALCZY Z ANALFABETYZMEM

Sokolstwo podejmuje hasło Polskiej Macierzy Szkolnej: „każdy światły Polak — żołnierzem oświatowym, umiejący czytać — wyszukuje i uczy analfabetę".

ODEZWA DO UMIEJĄCYCH CZYTAĆ

Druhno! Druhu! Wiesz, kiedy Polska będzie wielka i potężna? Oto wówczas, kiedy wszyscy jej obywatele będą oświeceni i rozumni, kiedy będą mogli zdobywać wiedzę z książek i wiadomości z gazet.

Ale dzisiaj mamy jeszcze w państwie naszem wśród młodzieży i starszych miljony nie umiejących czytać, czyli analfabetów. To nieszczęśliwi ślepcy duchowi. Oczyma duszy nigdy słońca wiedzy nie widzieli. Nie przemówi do nich książka, ten najserdeczniejszy przyjaciel. Nie odwoła się do nich drukowanem słowem polski rząd. Nie trafi do nich mądrze i uczciwie pisana rada, gdy ich samych niedola nawiedzi. Nie pouczy ich, ani rozweseli gazeta.

Chcesz ich ratować? Chcesz się przyczynić do potęgi ojczyzny? Ucz czytać tych ciemnych braci swoich. Zwalczaj fałszywy wstyd, który ich od szukania nauki powstrzymuje. Budź zapał do nauki, bez względu na wiek. Wyszukaj analfabetę i naucz go czytać.

Ćwicz się w cierpliwości i spokojnie zwalczaj trudności, jakie spotkasz w uczeniu. Nie żałuj czasu i spłać dług wdzięczności za to, że sam posiadasz dziś wiedzę i wykształcenie.

I niech Ci będzie skuteczną pomocą ta „Nauka czytania", a nagrodą — głos sumienia, żeś wykonał obowiązek dobrowolnej służby oświatowej dla Boga, narodu i państwa.

POSPOLITE RUSZENIE OŚWIATOWE CZŁONKÓW STOWARZYSZEŃ SPOŁECZNYCH USUNIE HAŃBĘ ANALFABETYZMU!

NAUKA CZYTANIA

pomoc dla druhen i druhów, uczących czytać analfabetów,
ułożona przez **Józefa Stemlera**, z rysunkami **Wandy Romejkówny**

WSKAZÓWKI DLA UCZĄCEGO

Należy uświadomić sobie i przez cały czas uczenia analfabety pamiętać o tem, że **obrazek, wyraz główny**, wydrukowany pod obrazkiem, oraz **wyrazy i zdania**, stanowiące tekst do ćwiczeń, tworzą jedną całość, którą można uważać za jedną lekcję. W każdej takiej lekcji uczący winien zachować następujący tok postępowania:

1. **Obrazek.** Zwrócić uwagę ucznia na obrazek, zapytać, co przedstawia, pomagać naprowadzać i baczyć na prawidłowe wybrzmiewanie wyrazu głównego.

2. **Wyraz główny.** Po zaznajomieniu się z obrazkiem, zwrócić uwagę na wyraz główny, napisany pod obrazkiem. Odczytać i polecić kilkakrotnie prawidłowo powtórzyć.

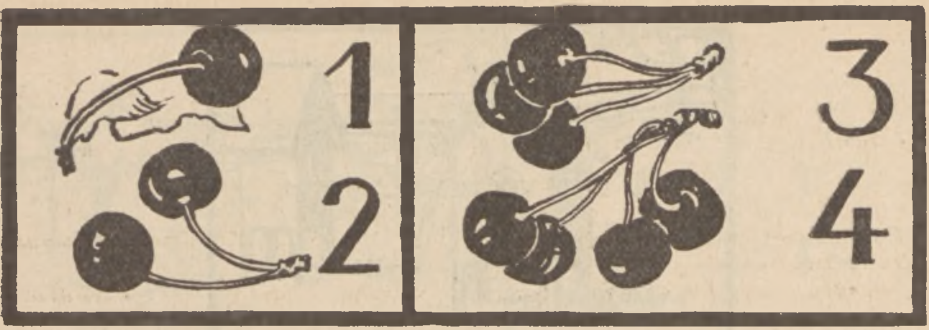
3. **Poznawanie dźwięków i nazywanie liter.** Uczący poleca wymawiać wyraz główny powoli i przysłuchiwać się, ile dźwięków słychać. Można nieco sztucznie przeciągać, tak, aby uczeń nauczył się odróżniać dźwięki w wyrazie np. ul, u-u-l, u-l-l, las-s-s i t. d.

Kiedy uczeń dobrze odróżnia, ile dźwięków i jakie słyszy w wyrazie, wówczas uczący wskazuje mu oddzielne litery tego wyrazu i naprowadza na to, jak się te litery nazywają (jakim odpowiadają dźwiękom). Na zapamiętanie nowych liter i dźwięków należy zawsze przeznaczyć więcej czasu.

Wyjaśnić dobrze różnicę między dźwiękiem a literą: **dźwięk** wymawiamy, **literę** widzimy wydrukowaną. Objaśnić dobrze znaczenie „i" zmiększającego. Takiego „i" nie słyszymy przy wymawianiu; np. w wyrazie: niesie mamy 6 liter, a słyszymy tylko 4 dźwięki; i zmiękcza n i s, takiego zmiękczającego i nie wymawiamy. Pouczyć także, dlaczego w wyrazach śmierć, koń i t. d. kreseczka zastępuje i zmiękczające. W końcowych lekcjach zwrócić uwagę, że na dźwięk sz, rz, lub dz, składają się dwie litery (dwuznak). Dbać o prawidłowe wymawianie dźwięków: samogłoski czysto, swobodnie, spółgłoski bez dodatków, a więc „l" — nie „el", „t" — nie „te", „z" — nie „zet" i t. d. Nauczyć prawidłowego wybrzmiewania dźwięków „ł" (cecha języków słowiańskich!): ławka — nie uawka, oraz r, h, i ch.

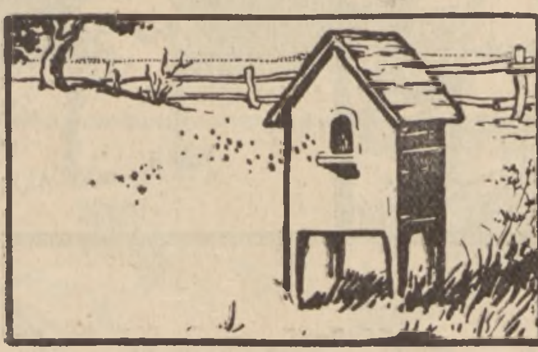
4. **Poznawanie wyrazów, czytanie.** Następnie poznaje uczeń wyrazy, składające się ze znanych już liter, wydrukowane w tekście pod obrazkiem i ćwiczy się w czytaniu. Zachęcić do czytania płynnego, z właściwym mowie polskiej akcentem i ze zrozumieniem. Nie pozwalać na zgadywanie; kontrolować odróżnianie liter i wyrazów.

DOBRZE ZASŁUŻYSZ SIĘ POLSCE, NAUCZYWSZY CZYTAĆ ANALFABETĘ, JEMU ZAŚ ROZJAŚNISZ ŻYCIE I OTWORZYSZ ŚWIAT!



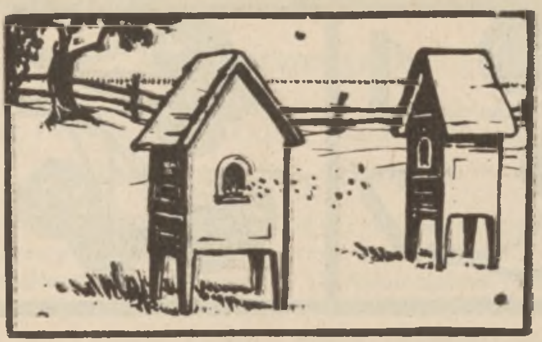


1 2 3 4 5 6 7 8



u l

u l ul 1 ul



2 ule

u l e   1 ul   2 ule

e



tu 1 ul a tu 2 ule

t   a

ule tu 1 ul a tu 2 ule



u l i

i

5 uli

tu 5 uli ile uli tu i tu



las

l a s tu las i lis

s las tu a lis tu



tu osa a tam las

o s a t a m

o tu osa a tam lis m



k o t
k

kot   to kot
mam kota mama ma 2 kotki



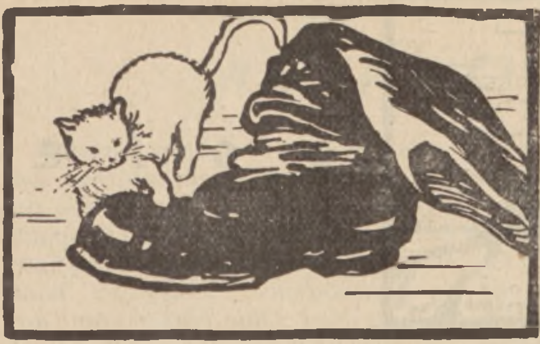
k o t y
y

koty mama ma 2 koty
kto ma 2 kotki ile uli u matuli
kto ma las to ma osy i lisy



r a k
r

rak mam raka
rak ma oko Marek ma katar



b u t
b

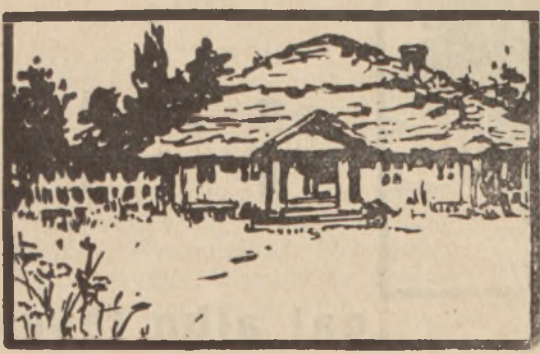
b u t

kot obok buta kto robi buty
to but Marka a kotek babki



n o c
n c

n o c co tu to noc
kto tam na ulicy to stary Marek



d o m
d

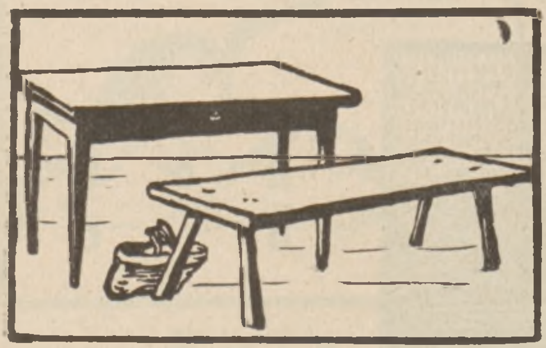
d o m a to co to dom
obok domu sad Marek ma domek



p o l e
p

p o l e

to pole Anny a tamto Marka
Anna ma dobre serce Marek to dobry Polak



ł a w a
ł w

ł a w a

ława stoi koło stołu co tam pod stołem



g a j
g j

g a j

gaj albo lasek
gil leci do gaju na jagody są tam
i inne ptaki: wilgi, słowiki i kosy

WALKA Z CIEMNOTĄ

Smutny spadek — wielki odsetek analfabetów — zostawiły nam po sobie rządy zaborcze. A my, mając tylko na wytłumaczenie nawał prac i trosk w pierwszych latach odzyskanej niepodległości, nie potrafiliśmy sobie jeszcze z tą hańbą narodową dać rady. Nie poszliśmy naprzód; raczej, w stosunku do przyrostu ludności, cofnęliśmy się wstecz. Rumieniec występuje na czoło, kiedy się o tem pomyśli.

Na inicjatywę Polskiej Macierzy Szkolnej, która chce siły społeczne uszeregować do walki z tym smutnym przeżytkiem niewoli — echem odpowiedziało wiele znaczniejszych stowarzyszeń społecznych, w tej liczbie i my, sokoli, dla których zasada pracy społecznej jest kategorycznym nakazem sumienia obywatelskiego. Dziś przeto ten nakaz staje się jeszcze naszym nakazem organizacyjnym. W zeszłym numerze „Przewodnika" dał temu wyraz komunikat przewodnictwa Związku (p. dział urzędowy), tudzież przedrukowany przez nas komunikat Polskiej Macierzy Szkolnej, z którą łączyły nas i łączą bliskie więzy ideowe.

Nie umielibyśmy lepiej i trafniej pogłębić tego tematu, niż uczyniła to Macierz w broszurze dyrektora Józefa Stemlera „Problem likwidacji analfabetyzmu książkowego". Broszurę tę najchętniej przedrukowalibyśmy w całości na łamach „Przewodnika". Nie mogąc tego uczynić, dajemy ją poniżej w obszernem streszczeniu.

Otwieramy też nasze łamy dla publikacji pomocy technicznych (metody nauczania), przyczem podkreślamy od siebie, że forma, obmyślona przez Macierz, wydaje nam się bardzo prostem i szczęśliwem podejściem do tak ciężkiego zagadnienia. Prostem — bo rozkłada tytaniczny trud na wiele bark. Szczęśliwem — bo staje się szkołą pracy społecznej tak dla nauczanych, jak dla uczących.

Byle nie było dezerterów z frontu walki przeciw ciemnocie — a Polska będzie mogła pochlubić się nowym aktem energji i woli.

Na odcinku sokolim dezercji nie będzie! Po dokonanej akcji zbierzemy i podsumujemy wyniki naszego udziału w wielkiem dziele likwidacji analfabetyzmu książkowego w Polsce.

*

Problem likwidacji analfabetyzmu książkowego (literowego, absolutnego), nie znajduje w Polsce współczesnej właściwego zainteresowania, ani dość silnych opiekunów. Współczesna Rosja ogłasza na wszystkie strony świata rezultaty akcji „likpunktów" w dziedzinie likwidacji analfabetyzmu. Inni nasi sąsiedzi, albo zagadnienia tego w takiej ostrości, co Polska, nie mają, albo skutecznie z tą hańbą XX wieku walczą.

Nie nasza to wina, że takie dziedzictwo objęliśmy po zaborcach. Obowiązuje jednak pamięć, że już półtora dziesiątka lat jesteśmy na własnem gospodarstwie.

Urząd statystyczny nie ogłosił jeszcze liczby analfabetów, naliczonych przy ostatnim spisie ludności. Pierwszy spis wykazał 955,972 analfabetów w miastach i 5.585.221 we wsiach. Jakże smutną jest ogólna cyfra 6 miljonów 541 tysięcy 193 analfabtów książkowych! Biorąc w rachunek przybytek dziatwy, nie objętej przez szkołę, a nadto analfabetyzm powrotny, o czem mówią członkowie komisyj poborowych, wnosić można, że wyglądamy dziś gorzej, niż przed 15 laty.

*

Jakie realne pozycje można zarejestrować na froncie walki z analfabetyzmem książkowym w Polsce?

Przedewszystkiem wojsko, w programie obywatelskiego wychowania żołnierzy, uwzględnia likwidację analfabetyzmu. To pozycja poważna i na prawdziwą zasługująca wdzięczność.

Nauczycielstwo szkół powszechnych włożyło w tę akcję niemało trudu na kursach dla dorosłych. Ale sądzić musimy, że akcja likwidowania analfabetyzmu przez kursy dla dorosłych załamała się. Liczne złożyły się na to przyczyny. U nauczycielstwa—przemęczenie i wyczerpanie pracą szkolną i obywatelską, niedostatek uzdolnień organizacyjnych, trudności metodyczne, a nierzadko zniechęcenie, wywołane przeciwnościami życiowemi. U analfabetów—fałszywy wstyd, brak bodźców na wolę, wreszcie brak przymusu i sankcyj.

Jeżeli niewesołe jest wczoraj, to bardziej ponuro przedstawia się jutro. Wprawdzie oświata pozaszkolna, przez objęcie jej opieką obwodowych inspektorów szkolnych i instruktorów oświatowych *), zagarnia nauczycielstwo do obowiązkowej w istocie akcji czynnej,—w rezultatach jednak pozwala przewidywać poważne osłabienie wysiłków na polu likwidacji analfabetyzmu. Wskazuje na to przedewszystkiem przesunięcie celu głównego przez wydobycie na pierwszy plan zadań wychowawczych i zalecenie urabiania przodowników zbiorowego życia, w instytucjach typu świetlicowego. Praca taka obierać musi za przedmiot jednostki zdolniejsze i zaawansowane. Nie wyklucza ona wprawdzie działań, zmierzających do zmniejszenia ilości osób, nieumiejących czytać, lecz dawniejsze możliwości kursów dla dorosłych ogranicza, a akcję likwidacyjną prawie że przekreśla.

Trzeba wyrazić niepokój, że perspektywy urzędowej oświaty pozaszkolnej przesłaniają się ciężkiemi chmurami, przez niedocenianie zrzeszeń społecznych, a przecenianie zużytkowania nauczycielstwa w całej masie.

*) Rozporządzenie Pana Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 4 lipca 1933 r. o organizacji obwodowych władz szkolnych (Dz. U. R. P. Nr. 50) i rozporządzenie p. ministra W. R. i O. P. z 25 sierpnia 1933 r. o organizacji wewnętrznej obwodowych władz szkolnych.

Idzie tu o możliwości oddawania się nauczycielstwa pracy tej z niezbędną obowiązkowością i wytrwałością, zapewniającą konieczną ciągłość prowadzonej pracy pozaszkolnej. „Szary" nauczyciel ma swój głos, który brzmi: jestem przemęczony, liczbą dzieci szkolnych przeciążony; zostawcie mnie w spokoju, abym mógł przynajmniej dobrze wykonywać moje obowiązki szkolne!

Taki jest głos powszechny; na takiej glebie kwiaty entuzjazmu nie rosną. Dlatego właśnie ośmielamy się uważać pozycję nauczycielską w dziele likwidacji analfabetyzmu za zupełnie słabą.

Są wreszcie pozycje oświatowych stowarzyszeń społecznych, ciągle dotychczas słabe w stosunku do zadań likwidacji analfabetymzu. Posiadają one duże możliwości pracy, a potrzebują odpowiedniej formy działania i sprzyjającej atmosfery.

Kursy dla analfabetów nie mogą oczekiwać na powszechne zastosowanie w naszej dzisiejszej technice oświatowej. Względy organizacyjne, materjalne i psychologiczne czynią tę formę niedostatecznie użyteczną w zastosowaniu. Wielkie ułatwienie, dokonane przez rozporządzenie pana ministra wyznań religijnych i oświecenia publicznego z dnia 13 marca 1933 r. (Dziennik urzędowy ministerstwa W. R. i O. P. Nr. 3 z 1933 r.) „O prywatnych kursach dla dorosłych", dające stowarzyszeniom oświatowym możność niekrępowanego prowadzenia kursów dla analfabetów, nie potrafiło pociągnąć stowarzyszeń w okresie 1933-34, tak, jak tego należało oczekiwać. Instytucja „niesystematycznych" kursów nie znajduje entuzjastów.

*

Na wszystkich, myślących o tem zagadnieniu, ciąży obowiązek poszukiwania odpowiedniej formy, którаby: 1) rozszerzała podstawę werbunku czynnych podmiotów w dziedzinie likwidacji analfabetyzmu, 2) liczyła się z ich psychiką i umysłowem przygotowaniem, 3) dawała stosunkowo łatwy instrument działania w postaci odpowiednich pomocy oświatowych, 4) wytwarzała sprzyjającą atmosferę dla idei walki z analfabetyzmem.

„Czwórki oświatowe", propagowane przez Polską Macierz Szkolną, częściowo tylko posiadały powyższe cechy. Były one próbą możliwości społecznych w tej dziedzinie.

Forma ta okazała się jednak nie dość łatwą dla powszechnego zastosowania, a nadto nie znalazła sprzyjającej atmosfery.

Polska Macierz Szkolna przystępuje do organizowania nowej akcji w dziedzinie likwidacji analfabetyzmu systemem nauczania indywidualnego i powołaniem pospolitego ruszenia oświatowego stowarzyszeń społecznych pod hasłem: Każdy Polak—żołnierzem oświatowym! Umiejący czytać — uczy nieumiejącego!

Polska Macierz Szkolna pragnie dotrzeć do każdego stowarzyszenia i wywołać w każdej organizacji ruch, pociągający do czynnego działania kulturalnego wszystkich duchowo dojrzałych i umysłowo zaawansowanych członków organizacji.

Inicjatywa Polskiej Macierzy Szkolnej daje wszystkim stowarzyszeniom środek budzenia człowieka, rozwijania aktywności osobistej każdego światłego członka organizacji, umożliwienie mu przejawiania osobowości i wykazywania sprawności w dobrowolnej służbie społeczno - kulturalnej, przez wykonanie określonego zadania, w warunkach i w sposób przez niego samego sobie wybrany.

Azadanie jest proste: członek stowarzyszenia winien znaleźć sobie analfabetę, zachęcić go do nauki (w cztery oczy) i nauczyć go czytać (w cztery oczy) przy pomocy specjalnie ułożonej „Nauki czytania" dla dorosłych.

Każdy członek organizacji łatwo dziś może wyszukać sobie analfabetę i, zależnie od obopólnych uzdolnień, w ciągu jednego do sześciu miesięcy nauczyć go poprawnie czytać. Wprowadzenie tej formy dobrowolnej służby społecznej członków stowarzyszeń może być niewątpliwym dowodem pracy dla państwa i dać błogosławione wyniki w dziele kultuarlnego podnoszenia najszerszych sfer ludności Polski.

*

Inicjatywa „Miesiąca likwidacji analfabetyzmu" powinna spotkać się z przychylną atmosferą.

Mamy miljony nieumiejących czytać obywateli, od których żąda się znajomości ustaw i praw. Dla miljonów ludzi, stojących bezradnie przed zadrukowanym papierem, są przepisy te tajemnicą czarnoksięską. A dla ilu z pośród nich urzędowy nakaz błędnie, złośliwie lub wrogo objaśniany, staje się źródłem narastającej niechęci do urządzeń państwowych?

Mamy tyle miljonów ludzi, dla których napis na drogowskazie nie jest drogowskazem, a drukowane ostrzeżenie nie jest ostrzeżeniem, bo go odczytać nie umieją! Do tylu ludzi gazeta nie zdolna zagadać! Takie rzesze w książce nie znajdują pouczenia, rozkoszy listu nie znajdują. Szczęścia rozmodlenia się w litanji nie odczują.

Taki legjon ślepych na pisane i drukowane słowo!

Jakże odwołać się do tych miljonów w imię świętości, które myślący Polak za swoje uznaje? Jak podnieść te masy i uzbroić do walki o lepsze życie, o zdrowie moralne i fizyczne? Jak zaprząc do borykania się z kryzysem i do codziennego wysiłku, z pojęciem, że to dla Boga, dla siebie, dla rodziny, gromady, narodu, państwa?

Sądzimy, że trzeba rzucić wielką myśl powszechnej służby oświatowej i wezwać światlejszych rodaków do dzielenia się skarbami umysłu przez uczenie nieuczonych.

Dobroczynne skutki udziału członków w tej akcji odczują stowarzyszenia społeczne szybko, a będą one tem donioślejsze, im więcej osób zmobilizują do czynu.

*

W akcji likwidowania analfabetyzmu przez powoływanie pospolitego ruszenia oświatowego we wszystkich stowarzyszeniach polskich oczekiwać należy napięcia patrjotycznej energji i woli w tej powszechnej, prostej i łatwej społecznej służbie.

Oczekujemy skutecznej pomocy rządu oraz wszelkich władz i urzędów państwowych i samorządowych.

Oczekujemy planowej pomocy prasy, która może zdobyć wielotysięczny zastęp czytelników i prenumeratorów.

Akcja ta zaważyć może także na twórczości literackiej i wydawniczej.

Oczekujemy, że stowarzyszenia społeczne inicjatywę Polskiej Macierzy Szkolnej przyjmą i staną do akcji w „miesiącu likwidacji analfabetyzmu".

Wprowadzenie tej formy bezpośredniej pracy członków pozostawia stowarzyszeniu całkowitą niezależność od czynników zewnętrznych.

Nie śmiemy przewidywać, że realizacja hasła „umiejący czytać — uczy nieumiejącego", rozwiąże problem likwidacji analfabetyzmu w Polsce. Sadzimy jednak, że może w dużym stopniu zniszczyć ten hańbiący spadek po narodowej niewoli.



Ze związkowego kursu dla druhów w Kozłówce w r. b. Wymarsz na boisko.

ZWIĄZKOWE KURSY MĘSKIE

Jedną z najistotniejszych, a zarazem najważniejszych, potrzeb sokolstwa, jest sprawa kształcenia przyszłych przodowników i naczelników.

Na przykładach z codziennego życia naszej organizacji widzimy, że gniazda, które posiadają dobrych naczelników, wykazują wielką żywotność i należycie spełniają swoje obowiązki statutowe; natomiast tam, gdzie naczelnika brak, nie pomoże nawet najlepszy prezes i dobór zarządu, życie powoli zamiera, gdyż siłą rozpędową każdego gniazda i jego sercem jest naczelnik. Lecz musi on być nietylko dobrym „technikiem", ale również dobrym organizatorem i wychowawcą.

Ideowcy, organizatorzy, wychowawcy—nie rodzą się na kamieniu; z pomiędzy setek ćwiczącej młodzieży, trzeba wybierać jednostki, wykazujące najwięcej danych na dobrego naczelnika, jakiego wzór daje nam pierwszy naczelnik sokolstwa, ś. p. Antoni Durski, i te jednostki trzeba kształcić, otaczać specjalną opieką i wychowywać.

Dzisiejsze wychowanie fizyczne to nie umiejętność wykonania i wyuczenia drugich pewnej ilości mniej lub więcej skomplikowanych ruchów, to bardzo duży i bardzo ważny dział wiedzy ludzkiej, rozwijającej się w bardzo szybkiem tempie, równolegle z postępem wiedzy o ciele i duszy człowieka. Organizacja sokola zatem, jako organizacja wychowania fizycznego, chcąc spełnić należycie swoje zadanie, musi posiadać ludzi odpowiednio do tego przygotowanych, prawdziwych wychowawców fizycznych, którzy potrafią — zapomocą środków czysto fizycznych — kształtować charaktery.

Naczelnictwo Związku, znając dokładnie potrzeby sokolstwa, a z drugiej strony zdając sobie sprawę z tego, że dwu i trzytygodniowe kursy nie mogą dać wyczerpującego całokształtu wiedzy z zakresu wychowania fizycznego — konstruuje programy kursów w ten sposób, aby objęły możliwie

największy zasób wiedzy teoretycznej, praktycznej i ideowej, a zarazem obmyśla sposoby dokształcania kursistów. To też w bieżącym roku poszliśmy o krok naprzód przez zorganizowanie 1-tygodniowego kursu dokształcającego dla naczelników i naczelniczek. Próba ta wykazała nietylko potrzebę takich kursów w przyszłości, ale nawet konieczność przedłużenia czasu ich trwania do 2-ch tygodni. Zdobyte doświadczenie pozwoli nam na ułożenie odpowiedniego programu kursów dokształcających i postawienia ich na odpowiednim poziomie.

Korzystając z przyrzeczonej nam wydatnej pomocy Państwowego urzędu w. f. i p. w., naczelnictwo przystąpiło do urządzenia kursów na większą skalę, rozszerzając ich programy stosownie do zdobytych w poprzednich latach doświadczeń.

Apel przewodnictwa Związku do wszystkich gniazd o liczne obesłanie kursów odniósł nadspodziewany skutek, albowiem osiągnęliśmy rekordową ilość zgłoszeń, tak, że mogliśmy nietylko dać wyznaczony nam przez P. u. w. f. i p. w. kontygent po 100 osób na kursach żeńskich i męskich, ale nawet znacznie go przekroczyć.

Doskonałe urządzenia, które oddano do dyspozycji kursów w Kozłówce, jak boisko, sypialnia na 120 osób, jadalnia, sale wykładowe, sala gimnastyczna, przyrządy i t. d., ułatwiają znakomicie kierownictwu kursów wykonanie programu. Kozłówka posiada wszelkie warunki, aby stać się ośrodkiem wychowania sokolego i to nietylko w okresie feryj letnich, ale w ciągu całego roku, podobnie, jak „Tyrsuv dum" w Pradze.

Chcąc w tak krótkim czasie wyczerpać olbrzymi wprost materjał, zakreślony programem kursów, kierownictwo musiało wprowadzić bezwzględną karność, punktualność, ład i porządek. W pierwszych dniach kursu zdawało się nam, że nie zdołamy opanować tak dużej liczby druhów, jednak po apelu do poczucia godności sokolej i wyjaśnieniu kursistom potrzeby ścisłej organizacji, poddali się wszyscy bez szemrania twardej dyscyplinie kursowej, w czem dużą pomoc okazali druhowie starsi, świecąc przykładem młodszym. Z modlitwą i pieśnią na ustach rozpoczynali kursiści swój 10-godzinny dzień pracy, z modlitwą i pieśnią kończyli zajęcia, nie okazując ani na chwilę zmęczenia, czy zniechęcenia, zawsze pogodni i weseli.



Z ćwiczeń dla własnej wprawy na kursie związkowym w r. b.

Od rana do nocy rozbrzmiewało boisko gwarem, śmiechem lub wesołą piosenką. „Druh dyżurny" z zegarkiem w jednej, a trąbką w drugiej ręce czuwał nad porządkiem w obozie i punktualną zmianą zajęć, poczem szykował oddziały i odprowadzał je na miejsce ćwiczeń lub do sal wykładowych.

Stan zdrowotny kursistów był zadowalający, po za nieuniknionemi zdarciami naskórka, lekkiemi naciągnięciami ścięgien i paroma niedomaganiami żołądka, które leczył niestrudzony dh. dr. Kaniak, lekarz i instruktor kursowy; poważniejszych wypadków nie było. Taki „chory", zwolniony przez lekarza na kilka dni od ćwiczeń, tracił humor, a czasem i apetyt, dopóki „stan zdrowia" nie pozwolił mu wrócić do zajęć.

Kursy związkowe posiadają bardzo duże znaczenie pod względem poznania się i z życia druhów, pochodzących z różnych środowisk Polski. W pierwszych dwóch dniach trzymają się kursiści dzielnicami, patrząc nieco krytycznie na „pieronów", „galicjoków" lub „królewiaków"; wkrótce jednak otwierają się dusze, rozwiązują języki, coraz częściej słyszy się „ty" zamiast „druhu" i tak nawiązuje się nić braterstwa sokolego, wszyscy przekonywają się, że tak na wschodzie, jak i na południu biją te same polskie serca sokole, a już gdy przyjdzie dzień pożegnania — ściskają się, jak bracia, w oczach błyszczą łzy, „że to tak prędko minęło".

Dużo uznania i podzięki za pracę sokolą należy się gronu instruktorskiemu, które stanowili druhowie: Fazanowicz, Hamburger, dr. Kaniak, prezes dr. Wolańczyk, por. Rutkowski oraz przodownicy: Lewicki z Krakowa, Dołowy, Kosman i Sapiński z Warszawy.

Gospodarstwo kursów prowadził dh. Hołubowski ze Lwowa ku zupełnemu zadowoleniu kursistów.

Bardzo dużo zawdzięczają kursy druhnie naczelniczce Jadwidze Zamoyskiej i druhowi inspektorowi Aleksandrowi Zamoyskiemu, którzy otaczali kursy szczególniejszą opieką i służyli pomocą, za co spotkali się z wdzięcznością i szacunkiem ze strony kursistów.

Kursy odwiedzili delegaci Okręgowego urzędu w. f. i p. w. w Lublinie, którzy, jako przedstawiciele Państwowego urzędu w. f. i p. w., kontrolowali pracę i gospodarkę kursów. Wyrażali się oni z wielkiem uznaniem o pracy, karności i porządku na kursach.

Ogółem kursy związkowe ukończyło:

Z dzielnicy	2 tygodn. niższy	3 tygodn. wyższy	1 tyg. przesz.-inform. dla naczelników	ogółem
krakowskiej	3	3	8	14
małopolskiej	20	9	2	31
mazowieckiej	21	7	1	29
pomorskiej	—	1	—	1
śląskiej	17	3	1	21
wielkopolskiej	7	5	5	17
razem druhów .	68	28	17	113

Wszyscy uczestnicy kursu wyższego 3-tygodniowego i niższego 2-tygodniowego zdali egzamin końcowy i zostali sklasyfikowani, a świadectwa będą im wydane po rocznej dodatniej pracy w gniazdach. Ponadto 83 druhów zdobyło P. O. S. (w tem odznak bronzowych — 71, srebrnych — 6 i złotych — 6). Z kursu 1-tygodniowego naczelnikowskiego 12 druhów zdało egzamin na sędz ów lekkoatletycznych.

Uroczyste zakończenie kursów w obecności dha prezesa Związku Adama Zamoyskiego nastąpiło dnia 15 sierpnia. Po nabożeństwie w kaplicy miejscowej, odbyła się defilada przed dhem prezesem Związku, poczem dh. prezes przemówił do kursistów, jak następuje:

„Druhowie! Witając was imieniem Związku sokolstwa polskiego, z radością patrzę na was, zebranych w tak licznym zastępie, co jest stwierdzeniem zrozumienia przez was idei i haseł podstawowych naszej ukochanej organizacji sokolej; zapisaniem się zaś na kursy związkowe dowiedliście, że chcecie nietylko sami gorliwie spełniać obowiązki sokole, lecz, powróciwszy do gniazd, dzielić się nabytą wiedzą i nauką, zniewolić młodzież naszą do wydajniejszej pracy sokolej. I to postanowienie wasze jest właśnie gwarancją rozwoju i dalszej produktywnej egzystencji sokolstwa.

Kurs wasz zakończył się. Przez trudności, przez wytężoną pracę przebrnęliście szczęśliwie i chlubnie. Macie zadowolenie wewnętrzne, a przez to samopoczucie dobre; raz jeszcze sprawdza się na was stara zasada: „Zdrowy duch w zdrowem ciele".

Jesteście przeznaczeni na to, aby w szeregu, na sali gimnastycznej, na boisku przodować zastępom sokolim. Pamiętajcie, że emblemat nasz, pióro sokole — to symbol lotności, dzielności, dziarskości w ramach obowiązującej karności. Pamiętajcie także, że ci, co przodują, obowiązani są świecić przykładem. Na was bowiem patrzą sokole zastępy, według was równają krok; krok zatem wasz musi być na miarę właściwą, bo jeżeli wy stąpniecie fałszywie, to i w szeregu krok się załamie.

Całą ufność pokłada w was Związek sokolstwa, dając wam możność za rok otrzymania świadectw. Pamiętajcie, że rzeczą honoru waszego osobistego i sokolego jest, aby ufności tej nie zawieść.

Do pracy więc, dla dobra sokolstwa, państwa i ukochanej ojczyzny; do wysiłku tem gorliwszego, że czeka nas zlot w przyszłym roku, który będzie nietylko sprawdzianem szczytnych haseł naszej organizacji, ale musi dowieść, że sokolstwo jest i będzie!

Szczęść wam Boże! Czołem! Niech żyje sokolstwo polskie!"

FRANCISZEK KAPAŁKA.
naczelnik Związku i kierownik kursów.



Związkowy kurs dla druhów w r. b. Chwila przerwy w ćwiczeniach.

KRONIKA

W KRAJU

ECHA CHALLENGE'U.

W odpowiedzi na depeszę, wysłaną w imieniu Związku sokolstwa polskiego do Aeroklubu R. P., na wieść o zwycięstwie Polaków w challenge'u 1934 r., dh. prezes Adam Zamoyski otrzymał pismo następujące:

„Aeroklub Rzeczypospolitej Polskiej ma zaszczyt przesłać wyrazy serdecznego podziękowania za życzenia, przesłane z okazji sukcesu polskich barw w międzynarodowym turnieju lotniczym (challenge 1934)".

SOKOLI NA KURSIE TRENERÓW.

W dniach od 20 sierpnia do 14 października r. b. odbył się w C. I. W. F. (na Bielanach pod Warszawą) kurs trenerów, zorganizowany przez Polski komitet olimpijski.

Kurs ten ukończyło trzech sokołów, mianowicie dh. dh.: Dołowy Teodor, Kokalski Kazimierz i Kosman Edmund, wszyscy z wynikiem bardzo dobrym.

URLOP ZWIĄZKOWEJ NACZELNICZKI SOKOLIC.

Związkowa naczelniczka sokolic, dhna Jadwiga Zamoyska, korzysta obecnie z dłuższego urlopu zdrowotnego, związanego z konieczną kuracją.

W czasie urlopu tego zastępuje związkową naczelniczkę sokolic — jej zastępczyni, dhna Kinga Zalewska.

OSOBISTE.

Podziękowanie.

Dhna naczelniczka Jadwiga Zamoyska, za naszem pośrednictwem, składa na tem miejscu wszystkim druhnom i druhom, którym z braku adresów nie mogła uczynić tego osobiście, serdeczne podziękowanie za miłą pamięć i życzenia imieninowe.

ZAGRANICĄ

PO TRAGEDJI MARSYLSKIEJ.

Minister S. Y. Gruić, marszałek dworu królewskiego w Belgradzie, zawiadomił dha prezesa Adama Zamoyskiego, iż J. K. M. królowa, Marja i J. K. M. książę-regent Jugosławji Paweł polecili mu wyrazić dhowi prezesowi Zamoyskiemu serdeczne podziękowanie za złożenie na trumnie J. K. M. ś. p. bohaterskiego króla Aleksandra I Zjednoczyciela wieńców w imieniu Związku sokolstwa polskiego oraz Międzynarodowej federacji gimnastycznej.

*

Minister narodowego wychowania fizycznego królestwa Jugosławji, dr. Angjelinović, nadesłał pod adresem dha prezesa Zamoyskiego pismo, w którem wyraża dhowi prezesowi podziękowanie za udział w pogrzebie J. K. M. ś. p. króla Adeksandra I oraz Związkowi sokolstwa polskiego — za wieniec, złożony na trumnie wielkiego króla.

Minister dr. Angjelinović stwierdza, że ten dowód szczególnej sympatji sokolstwa polskiego w ciężkiej żałobie narodowej Jugosławji głęboko wzruszył wszystkich sokołów jugosłowiańskich, zarówno, jak opinję publiczną Jugosławji.

JUGOSŁAWJA.

Doroczne święto sokole.

Z okazji dorocznego święta sokolstwa królestwa Jugosławji — składamy tą drogą bratniemu Związkowi i wszystkim jego członkom szczere i serdeczne życzenia dalszego świetnego rozwoju. Na zdar! Czołem!



BELGJA.

70-lecie federacji gimnastycznej.



W r. 1935 obchodzone będzie w Brukseli 70-lecie Królewskiej belgijskiej federacji gimnastycznej.

Z tego powodu federacja ta urządza w dniach 22 i 23 lipca r. p. 40-te święto federalne belgijskie, na które sokolstwo polskie otrzymało zaproszenie.

Na uroczystościach tych, które odbędą się podczas trwania brukselskiej wystawy wszechświatowej i międzynarodowej, zapewniona jest obecność 6-ciu tysięcy gimnastyków miejscowych, tudzież zaproszonych gości.

Sokolstwo polskie przygotowuje się zasadniczo do udziału w tem święcie, pragnąc nietylko uczcić gimnastyków belgijskich, ale i dać dowód uznania dla bohaterskiej, a tak bliskiej sercom polskim Belgji.

Oczywiście, forma i rozmiar naszego udziału zostaną ustalone w przyszłości, ponieważ od daty święta dzieli nas jeszcze dłuższy okres czasu.

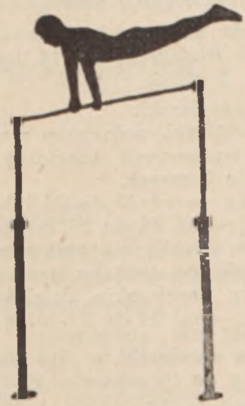
WĘGRY.

Międzynarodowe święto uniwersyteckie.

W dniach od 10 do 18 sierpnia r. 1935 odbędzie się w Budapeszcie VI międzynarodowe święto uniwersyteckie.

Gimnastyce poświęcone będą dni od 10 do 14 sierpnia.

Międzynarodowa federacja gimnastyczna otrzymała na to święto zaproszenie, jak również wszystkie związki, wchodzące w skład F. I. G.



ŻYCIE SPORTOWE

KALENDARZYK SPORTOWY SOKOLICH IMPREZ ZIMOWYCH. NA 1934/5 R.

Sokoli obóz narciarski w Skolem i Sławsku—od 26 grudnia do 7 stycznia 1935 r.

P r o g r a m   o b o z u.

Przyjazd do Skolego (via Stryj) najpóźniej 26 grudnia r. b.:

1) Kurs narciarski:

a) wstępny — od 27 do 29 grudnia r. b.,

b) niższy — od 30 grudnia r. b. do 1 stycznia r. 1935,

c) średni — do 6 stycznia r. 1935 — w Skolem i Sławsku,

d) wysokogórski, połączony z wycieczkami dla wprawnych narciarzy — od 27 grudnia r. b. do 6 stycznia r. 1935.

2) Bieg o oznakę za sprawność narciarską Polskiego związku narciarskiego.

3) Zawody narciarskie dzielnicy małopolskiej dnia 31 grudnia r. b. i 1 stycznia r. 1935.

4) Bieg zjazdowy — 13 stycznia r. 1935 — w Zakopanem.

Sokoli obóz narciarski na Kowańcu pod Nowym Targiem — od 26 do 31 stycznia r. 1935.

1) Kurs narciarski:

a) wstępny od 26 do 28 stycznia,

b) niższy od 29 do 31 stycznia r. 1935,

c) wysokogórski i wycieczki w Tatry, Pieniny i Gorce — od 26 stycznia do 22 lutego.

2) Bieg o oznakę za sprawność nar-

ciarską Polskiego związku narciarskiego i zawody narciarskie niższego stopnia dnia 27 stycznia.

Kurs narciarski dla instruktorów w Zakopanem od 4 do 9 lutego r. 1935.

Kurs dla druhów i druhen, przygotowujący do egzaminu na przodowników Polskiego związku narciarskiego, uprawniający do nauczania i prowadzenia kursów narciarskich.

Bieg zjazdowy Turbacz—Rabka — dnia 10 lutego r. 1935.

Udział „Sokoła" w marszu szlakiem drugiej brygady w Karpatach — od 13 do 17 lutego r. 1935.

Sokoli obóz narciarski w Jaworzu na Śląsku pod Bielskiem od 18 lutego do 3 marca r. 1935.

1) Kurs narciarski:

a) wysokogórski, połączony z wycieczkami dla wprawnych narciarzy — od 18 lutego do 3 marca,

b) wstępny — od 22 do 24 lutego,

c) niższy — od 24 do 27 lutego.

3) Bieg o oznakę za sprawność narciarską Polskiego zwiazku narciarskiego.

4) Zawody narciarskie dzielnicy śląskiej i gości — od 24 do 27 lutego.

Sokoli obóz narciarski w Suwałkach — od 1 do 10 marca r. 1935.

1) Kurs narciarski:

a) wstępny — od 1 do 3 marca,

b) niższy — od 3 do 9 marca.

2) Zawody łyżwiarskie i saneczkowe z żaglem na jeziorze Krzywem.

3) Bieg o oznakę Polskiego związku narciarskiego — 3 marca.

4) Zawody narciarskie dzielnicy mazowieckiej — 3 marca.

Mistrzostwa narciarskie Poski — od 22 do 26 lutego r. 1935.

Z g ł o s z e n i a i o p ł a t y.

Członkowie „Sokoła" i ich rodzin, pragnący wziąć udział w wymienionych wyżej kursach lub zawodach, winni zgłosić swe uczestnictwo najpóźniej na 10 dni przed terminem.

Uczestnicy kursów i obozów otrzymają zniżkę kolejową w wysokości 81½%.

Zgłoszenia nadsyłać należy pod adresem:

Związkowy referat sportów zimowych, Kraków, ul. Piłsudskiego Nr. 27, „Sokół".

Wraz ze zgłoszeniem przekazać należy na konto P.K.O. Nr. 406.314, „Sokół", Kraków, opłatę za kartę uczestnictwa. Opłata ta dla członków wynosi zł. 1 gr. 50, dla ich rodzin zaś zł. 2.

Koszt utrzymania i pobytu na kursach (pokoje po 3 i 4 osoby) wyniesie dziennie zł. 3.— do 3.50.

Opłata za cały kurs narciarski — dla członków — zł. 4, dla ich rodzin zł. 5 od osoby.

ZWYCIĘSTWA SPORTOWE POLSKI.

W dniach 1 i 2 grudnia r. b. sportowcy nasi odnieśli 6 zwycięstw nad drużynami niemieckiemi, bawiącemi w Polsce, a najważniejsze w Berlinie, gdzie Kraków pokonał piłkarzy Berlina (1:0).

W Katowicach hokeiści polscy wygrali z berlińskiem „Brandenburger S. S." (2:0).

W Poznaniu „Warta" rozgromiła bokserskiego mistrza Berlina „Oberspree" (14:2). Druga drużyna „Warty" pokonała mistrza bokserskiego Wrocławia A. B. C. (10:6).

W Grudziądzu reprezentacja bokserska Prus Wschodnich przegrała z miejscową reprezentacją (5:11). W Bydgoszczy reprezentacja Pomorza odniosła również zwycięstwo nad Prusami Wschodniemi (9:7).

Taki zbiorowy akord wyższości sportu polskiego nad niemieckim da niewątpliwie naszym sąsiadom wiele do myślenia.

GEDANIA REMISUJE Z SCHUPPO.

G d a ń s k. W meczu piłkarskim „Gedania" osiągnęła z Schuppo wynik nierozstrzygnięty (2:2). Do przerwy prowadziła Gedania (2:0). Widzów zebrało się około 2 tysięcy.

Redakcja i administracja: Warszawa, Nowy Świat 40, tel. 240-28, konto P.K.O. Nr. 3852.

Wydawca: *Związek towarzystw gimnastycznych „Sokół" w Polsce*

Redaktor: *Antoni Bogusławski.*

Redaktor odpowiedzialny: *Jan Dann.* Sekretarz redakcji: *Jerzy Bokiewicz*

Warunki prenumeraty: rocznie zł. 7.—, półrocznie zł. 3.50, kwartalnie zł. 2.—, pojedyńczy numer gr. 60.

OGŁOSZENIA DROBNE

Zakł. Druk. F. Wyszyński i S-ka, Warszawa, Warecka 15.